

KURJER WIECZORNY

Godz. 4 po poł.

CENA OGŁOSZEN:

1-sza str. i w tekście 450 mk. za wiersz milimetryczny (str. 5 szpalt).
Nekrologi. 250 " " " " " " " "
Nadesłane po tekście 250 " " " " " " " "
Zwyczajne. 200 " " " " " " " "
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc., zaś firm zagranicznych o 100 proc. drożej.

CENA PRENUMERATY:

Miesięcznie w Łodzi. mk. 14.000
" " kraju. 15.000
" " zagranicą. 20.000
Odnoszenie do domu 600 mk. miesięcznie „Kurier Wieczorny” łącznie z „Głos-
sem Polskim”, wraz z odnośnikiem 27.000 mk. miesięcznie.

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
4 4 Telefon nr. 199. 4 4

Cena numeru 600 mk.

Dokąd pójść??

Dziś!

Dziś!



„Woznica śmierci“

Monumentalny dramat w 6 aktach.
pg. znanej powieści Selmy Lagerlöf.

Premier Witos pogada z królem rumuńskim.

Perswazje Głabińskiego nie pomogły.

Biuro prasowe prezydium rady ministrów oświadcza, że wiadomość, podana przez niektóre piśma, jakoby premier Witos około 20 czerwca wyjechał zamierzał

na urlop, nie jest zgodna z rzeczywistością. Premier Witos w okresie wizyty pary królewskiej rumuńskiej będzie w Warszawie.

Wojsko w rękach Hallerów.

Sensacyjny pomysł nominacyjny.

WARSZAWA, 12 czerwca. (Tel. od nasz. koresp.) Dowiadujemy się, że rada ministrów wysunęła kandydaturę h. gen. Józefa Halle-

ra na prezesa ścisłej rady wojennej. Zapowiedź tej nominacji budzi ogromne zdziwienie w kołach politycznych.

Nowy rząd szuka poparcia wśród umarłych.

Widocznie na żywych nie może liczyć.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.). Ministerium spraw wojskowych wydało rozporządzenie o wypłacie pośmiertnego w wysokości trzechmiesięcznego pełnego

uposażenia w razie śmierci oficera, chorążego, lub szeregowego. Przepis ten dotyczy wypadków o śmierci, które miały miejsce po dniu 1 stycznia r. b.

Zbyteczna nota sowiecka

Pozostanie ona bez odpowiedzi.

BERNO SZWAJC. 12 czerwca. (Pat.) Człeczerin nadesłał radzie związkowej nową depeszę w sprawie zamordowania Worowskiego, w której ponawia poprze-

dzie oskarżenia oraz domaga się zadośćuczynienia i odszkodowań. Rada związkowa postanowiła nie udzielać odpowiedzi na powyższą depeszę.

Ku czci Garibaldi'ego.

SASSARI, 11 czerwca. (PAT). W drodze do Sassari urzędzone Mussoliniemu ogromna owacja. Zniwiarze osypywali pocąg kwiatami, wznosząc okrzyki na cześć króla i Mussoliniego. W Sassari Mussolini obecny był na uroczystości otwarcia fundacji dla sierot wojennych. Po przyjęciu przedstawicieli władz zawiązał się na balkon i przemówił do tłumu, zapewniając, że rząd nie zapomni poświęcenia się Sardynii.

SASSARI, 11 czerwca. (PAT).

W mowie, wygłoszonej ku czci Garibaldi'ego, senator francuski Rivet, jako przedstawiciel francuskiego rządu, oświadczył, że demokracja francuska nie jest odpowiedzialna za zbrodnie, które popełniło cesarstwo, aresztując Garibaldi'ego, który walczył w Argonach, oświadcza, że w dniu w którym Włochy czczą jego pamięć, Francja nie może być nieobecna. Rivet złożył również z Włochami hołd jego pamięci.

Służba wojskowa w Jugosławii.

BELGRAD, 11 czerwca. (Ag. W.) — Projekt nowej ustawy wojskowej jugosłowiańskiej ustalił 18 miesięczną służbę dla wszystkich rodzajów broni. Dla posiadających 6-klasowy cenzus naukowy ustawa przewiduje służbę 9-miesięczną, jeśli zamierzają poddać się egzaminom oficerskim, w przeciwnym wypadku 14-miesięczną.

Przynależni do służby czynnej

wzywani będą corocznie na 4-tygodniowe ćwiczenia, rezerwiści zaś co 2 lata na dwutygodniowe. Ponadto podniesiono znacznie liczbę generałów w armii, przez wprowadzenie zamiast jednego, 2 stopni generalskich, do których awansować mogą prócz liniowych, również oficerowie sanitarni i intendentury.

Obrady Komisji rozbrojeniowej

WARSZAWA. (Tel. od nasz. koresp.)

gata Francji projekt Roberta Cécila, dotyczący paktu gwarancyjnego, został odesłany do komisji.

Otrzymało w Warszawie wiadomość o obradach komisji rozbrojeniowej ligi narodów. Rozpoczęły się one 4 czerwca i trwały do dn. 8 czerwca. Na wniosek dele-

Następne posiedzenie komisji rozbrojeniowej wyznaczono na 31 lipca w Paryżu.

Służba wojskowa na Łotwie.

RYGA, 11 czerwca. (Pat.) Sejm łotewski określił czas służby wojskowej na 18 miesięcy. Wniosek socjalistów, by żołnierzom wojsko było należne do stron-

nictw politycznych, został odrzucony. Oddziały armii mają być w ciągu 5 lat organizowane podług systemu terytorjalnego.

Anglia przeciwko żądaniom Francji.

Nie można żądać zaprzestania biernego oporu. Cyfry Bonar Lawa. — Projekt zwołania komisji rzeczoznawców. — Anglia chce pośredniczyć.

LONDYN, 12 czerwca. (Pat.) — Gabinet angielski powziął decyzję stwierdzającą, że jest rzeczą niemożliwą zgodzić się na żądanie Francji, która jako ostateczny warunek rokowań z Niemcami stawia zaprzestanie biernego oporu Niemiec w zagłębiu Ruhry.

W decyzji swej gabinet angielski proponuje sposoby wprowadzenia zmian do planu niemieckiego w tym kierunku, aby Niemcy uznali cyfry, wymienione w projekcie Bonar Lawa.

W razie, gdyby Niemcy trwały nadal na zajętem stanowisku, rząd angielski podsuwa myśl powierzenia konferencji rzeczoznawców państw sprzymierzonych misji przeprowadzenia ankiety w sprawie ogólnej sytuacji w Niemczech oraz określenia podstawo-

wych cyfr, dotyczących spłat reparacyjnych.

Gdyby rzeczoznawcy doszli do porozumienia, to w tym wypadku Anglia zgodziłaby się sama poczynić przedstawienia u rządu Rzeszy w celu skłonienia go do zaprzestania biernego oporu na terenie zagłębia.

LONDYN, 12 czerwca. (Pat.) — Rozmowa Saint Aulaire z Curzonem odbyła się w atmosferze przychylnej. Oficjalne koła nie są bynajmniej zaskoczone jej negatywnym rezultatem, który przewidywano. W związku z pierwszą naradą przewidują tu, że konieczne będzie odbycie szeregu narad w celu rozważenia różnych tez państw sprzymierzonych. Możliwa jest rzecza, że projekt belgijski utworze drogę do porozumienia francusko-angielskiego.

Niemcy podwyższają stawki podatkowe.

BERLIN, 12 czerwca. (AW.) — Prasa niemiecka donosi, iż parlament Rzeszy w bieżącym tygodniu rozpatrywać będzie szereg przedłożeń podatkowych rządu.

Przedłożenia te przewidują znaczne podwyżki dotychczasowych stawek podatkowych.

Zamierzenia rządu w tym kierunku nie pozostają w żadnym związku z kwestią gwarancji wypłat reparacyjnych.

Obecnie podwyższenie podatków ma być tylko dostosowaniem ich wysokości do spadku waluty.

W związku z tem projektem przewidywane są szerokie pełnomocnictwa dla ministra finansów celem umożliwienia mu rychłego dostosowania stawek podatkowych do spadku waluty.

W ten sposób każdorazowa podwyżka nie wymagałaby zgody parlamentu.

Źródło biernego oporu.

PARYŻ 12 czerwca. (Pat.) — Cuno, zawartym w jego przemówieniu, wygłoszonym w Monasterze, stwierdzić należy, że bierny opór w zagłębiu Ruhry nie jest bynajmniej wynikiem samorządnego odruchu ludności, lecz następstwem rozkazów nadsyłanych z Berlina: Dowodem tego

są również okólniki min. Rzeszy, które nakazują stosować bierny opór przez akty sabotażu na linjach kolejowych, wywoływać strajki, zabraniając zaś wypełniania rozkazów władz okupacyjnych w sprawie transportu materiałów opałowców i wojska.

Ucieczka przywódcy komunistycznego.

BERLIN, 12 czerwca. (AW.) — Aresztowany przed kilku dniami w Monasterze przywódca komunistyczny, Hans Neuman, zdołał zbiec z więzienia. Neuman należał

oficjalnie do składu redakcji „Rote Fahne”. Aresztowany został pod zarzutem uprawiania propagandy bolszewickiej w łączności z emisariuszami z Moskwy.

Ameryka chce zmusić europejskich dłużników do płacenia.

LONDYN, 12 czerwca. (AW) — Waszyngtoński sprawozdawca „Timesa” donosi, iż rząd Stanów Zjednoczonych postanowił nadal stronić od wszelkich spraw europejskich, związanych z problemem wypłat reparacyjnych, w tej

nadziej, iż stanowisko amerykańskie skłoni państwa sojusznicze do spłaty długu amerykańskiego w drodze oddzielnych konwencji tak jak to już miało miejsce z Anglią.

Dzisiejsze notowania w Gdańsku i Berlinie.

GDANSK, 12-go czerwca. (Tel. w „Kurjera Wieczornego”). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:
Marka polska 112
Warszawa 110,50
Dolary 82—82500

BERLIN, 12-go czerwca. — (Tel. w „Kurjera Wieczornego”). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:
Warszawa 115
Marka pol. 113

Nowy Jork 85.000
Londyn 3850 0
Paryż 5155
Wiedeń 117,70
Praga 247 0
Włochy 2862 0
Beldia 4615
Budapeszt 1550
Holandia 32,50
Szwajcaria 14,900
Kopenhaga 14720

Dolar 74,300

Rynek pieniężny.

Dzisiejsza giełda warszawska

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 74,500, 74000
Marka niemiecka 0,85—0,87
Kor. czeskie 22,50—21,80

Czeki i wpłaty.

Beldia 4200—4150
Berlin 0,90—0,87
Gdańsk 0,89—0,87
Paryż 4800—4775
Londyn 314,000—341,000
Nowy Jork 74500—73750
Nowy Jork drobne
Praga 2250—2180
Wiedeń 1,05,50—0,99
Szwajcaria 15400—15200

Akcje.

Bank Dyskontowy 275000—280000
Bank Handlowy 50000—505000
B. dla handl. i przem. 85000—81000
Bank przem. i tow. 17000—16500
Bank sp. zarobk. 150000—150000
Bank Zachodni 550000—550000
Bank Kredyt, Lwów 160 0
Bank zw. Ziemiań 25000—25000
Bank Zi. ziem. Polsk. 60000—60 00
Kilowski 120000—115000
Wildt 18 00
Puls 215000—207 00
Chłoborów 140000—157500
Czersk 407000—422500
Cukier 850000—845000
Częstocice 570000—575 00
Cegielski 54000—52000
Firlef 77000—72500
Gosławice 210000—205000
Haberbusch 115000—112500
Lilpop 55000—50500
Modrzejów 255000—230000
Nobel 151 000—125000
Ostrowiec 270000—265000
Parowozy 120000—117000
Pocisk 55000—53500
Rudzi 84000—87500
Starachowice 280000—282500
Zie eniewski 58500—57000
Zyrardów 570000—570000
Drzewo 15 00—16 00
Węgiel 166000—157500
Borkowski 48000—49500
Zegluga 25000—27000
Spirytus 155000—122500
Norblin 64 00—64000
Jabłkowski 17000—20750
Cmielów 65000—62000
Naita 27000—57,500
Spiess i syn 65000—60000
Lenartowicz 25000—25000
Ursus 215 00
Elektrownia 25000—275000
Sole potasowe 500 00—2955 0
Ostrowieckie V em. 25000—24000
Rudzi III em. 85000, 83 500
Belpol 20000, 19000
Łazy 27 000—25000
Ortwein 48000—48000
Rohn i Zieliński 430 0—48000
Starachowice V em. 260.000—251.00
Lenartowicz III em. 25.000
Siła i światło 65000—60000
Ursus II-em em. 75000
Pol. Tow. Elektr. (bez praw) 55000
Majewski 170000

Bawelna.

NOWY JORK, 12 czerwiec Gt. za 1 bl. Bawelna, Middling, Upi. loco 29,90 czerwiec —, lipiec 29,70, sierpień 28,85, wrzes. 25,95, październik 25,24, listopad 24,85, grudz. 24,55, stycz. 25,10, luty 24,08, marzec, 24,05, kwiec. ciec 25,92 maj —, czerwiec 25,92

NOWY ORLEAN, 12 czerwca — Bawelna amerykańska loco 29,75 BREMA godz. 4,30 57,298

GIEŁDA W ZURYCHU.

ZURYCH, 12 czerwca. (PAT). Notowania początkowe. Berlin 0,0060, Hoian dja 218 16, N. Jork 556,50, Londyn 2567, Paryż 35,80, Mediolan 25,85, Praga 16,60, Budapeszt 0,085, Belgrad 6,20, Sofia 6,35, Bukareszt 2,85, Warszawa 0,0037, Wiedeń 0,0078 1-4.

Kup Pożyczkę Złotą!

Atmosfera rozkładu.

Jako próbka znacznych(?) charakterów jakie gnieźdzą się w słynnym dziś „Piaście“, i miłych stosunków w temże towarzystwie niechaj posłuży następująca historia jednego mandatu i dwu kandydatów:

Posel Karol Wojewoda wyszedł z okręgu tarnopolskiego z listy P.S.L. W czasie kandydowania na posła pełnił on prowizorycznie obowiązki funkcyjarszusa przy inspektoracie pomocy rolnej. W stronnictwie, które go jako kandydata na swej liście, na jednym z pierwszych miejsc ułożyło, znany był jako demokrat, wyznający czyste idee ludowe.

Te właśnie jego przekonania nie były w smak ani Witosowi, ani jego adherentom, którzy wiele by byli za to dali, aby p. Wojewoda do sejmu nie wszedł. Jeszcze bardziej nie na ręce był on niejakiemu urzędniczynie, pełniącemu obowiązki komisarza ziemskiego w Podhajcach, Stanisławowi Jasińskiemu, figurującemu na liście kandydatów, na miejscu następnym, który mandatu już nie uzyskał, z powodu braku odpowiedniej ilości głosów. Aby mimo wszystko dostać się do sejmu, zazdrosny utracony kandydat, po pełni pewnego rodzaju nikczemności, bo wniósł denuncjację, że p. Wojewoda kandydując pełnił służbę urzędniczą, a więc, wobec postanowienia ordynacji wyborczej, powinien mandat jego być unieważniony.

Dopóki p. Wojewoda był członkiem „Piaści“, sprawa spoczywała w archiwach, z chwilą jednak, kiedy jako jeden z pierwszych, zaprzestował przeciw Witosowi szacherkom z endecją i wraz z posem Dąbskim i tow. wystał z towarzystwa chjenowatych paskopiastów, sprawa zakwestjonowania przez Jasińskiego, ważności mandatu, odżyła. — Dziś opiekują się nią bardzo gorąco: premier Wincenty Witos i brat ministra, sprawiedliwości, Nowodworski.

Endekom pali się grunt pod nogami; sztuczna większość, latana głosami własnych ministrów i pocziwych chliorobów małosukich, prowadzonych na pasku przez młodego, ale już chytręgo duszpasterza, jest tak niepewna, tak każdej chwili grożąca katastrofą, że gotowi są oni na wszystko, byle choćby jeden głos urwał. Komisarz Jasiński jest ich człowiekiem, a chociaż pozostaje w czynnej służbie urzędniczej, o bóz tajnych celów uważa że może kandydować na posła, wejść do sejmu i wzmocnić szeregi prawdziwie narodowych i jedynie polskich praviczków. A więc jazda na Soplicę! Utracił niewygodnego posła Wojewodę, a otworzyć furtkę do lokalów wzajemnej adoracji muirowanemu witosiakowi.

Był, co prawda czas, kiedy i p. Wojewodzie robiono propozycje pozostania przy „Piaście“ dając do zrozumienia, że kwestie niepełności mandatu się zatrza, ale od tracił je od siebie poseł tarnopolski wraz z tymi, którzy mu je nieśli. Dziś żąda on stanowczo rychłego załatwienia sprawy, a wraz z nim żąda tego zdrowa część członków P.S.L., lewica i społeczeństwo baczące na poczynania nowego „przelomowego“ rządu; zwróci ono swą uwagę na sposób załatwienia rzeczy, która swój początek bierze w denuncjacji — odnawia się w orgii partyjnych protekcji — a czeka swego epilogu w wyroku najwyższej powagi wymiaru sprawiedliwości.

Wartość moralna dołdżdzarskich geszefciarzy uwidatnia się w powyższej sprawie bardzo wyraźnie. Dziś dla nich każdy środek jest dobry, jeśli chodzi o utracenie przeciwnika politycznego, czy o zdobycie bodaj pół-sposobu dla ratowania rozpaczliwymi wysiłkami robionej, a ciągle rwącej się pseudo-większości. Już pierwsze kroki rządu Witosia zaczęły się pod znakiem tragifarsy; dalsze do chodzą zaczynają do granic poza które niefortunna taktyka doprowadzić może do kolizji i naj-

Gospodarstwo wiejskie u narodów świata.

Wrażenia z międzynarodowej wystawy w stolicy Brazylii.

Rio de Janeiro, w maju.

Już od dwóch miesięcy główną atrakcją sezonu jest wystawa. Zwiedza się wystawę, jeździ się na wystawie i spaceruje się po wystawie i podziwla się ją naturalnie.

Gdy opisywałem w poprzednim liście moje wrażenia, wystawa była dopiero na ukończeniu. Zupełnie gotowy był pawilon angielski, francuski i holenderski. Obecnie otwarto już szwedzki pawilon, norweski, portugalski i inne. Drugi szwedzki budynek biały i bez wszelkich ozdób, zbudowany jest z szwedzkiej brzozy przez szwedzkich robotników.

Szwedzi wystawili same praktyczne rzeczy. Naczynia emalowane, pięknie rzeźbione szklane i wszelkie przyrządy, stojące w jakimkolwiek związku z produkcją mleczarską.

Norwegowie zbudowali coś w rodzaju fortecy torkingowej z wysoką wieżą. — Przedśloniek wypełniony jest popiersiami przerożonych cesarzy i królów i wszelkich pisarzy. Spotykamy tu potężne głowy Ibsena, Bjoernsena i innych znakomitości.

Dzielnice otoczone jest rzeźbionymi galeriami i artystycznie wykonanymi latarniami. Pośrodku bije fontanna a otaczające ją gnomy są tak piękne w rysunku, że, tworząc ich dotychczas, jak się zdaje, zupełnie nieznanymi młodymi artystami, odrazu wszczęliawiają sławę. Wystawione tu srebra i porcelany są już do szczytnie wyprzedane, gdyż doprawdy trudno znaleźć doskonalsze okazy sztuki i przemysłu.

Są tu także rzeźby w drzewie pomalowane w stylu anarzystycznym i rzeźbione ciężkie staronorweskie meble. Na ścianach pełno fotografii flordów i północnych krajobrazów, które przy tutejszym upale dziwnie rzeźwiąjąco na nas działają.

Cała ściana zajmuje olbrzymi obraz, wyobrażający odkrycie Ameryki przez norwega Erika. Poza tem oczywiście wszystkie możliwe przyrządy do rybołówstwa i ryby, ryby i ryby. Suszone, marynowane, solone i konserwy rybne.

Mała kolejka wystawowa prowadzi od słonecznego holenderskiego młyna do wystawy ryb. W młynie życie płynie, jak się to mówi. Płyńcie na falach doskonałego likieru i whisky. Słoneczne kelnerki — które pomimo holenderskiego kostiumu dziwnie po brazylijsku wyglądają — obsługują przeważnie gości z północy.

Wystawa rybacka, wykazuje cały szereg nowych wynalazków, tak w konstrukcji łodzi i motorów, jak i w konstrukcji przyrządów do połowu ryb.

Portugalski pawilon zawiera cały szereg modeli statków, zaczynając od promów ludzi pierwotnych a kończąc na dzisiejszych statkach. Poza tem spotykamy tu olbrzymią kolekcję motyli brazylijskich i wypchane ptaki zwierzęta z okolicznych lasów.

Zabawny jest pawilon Antarcjki, który wewnątrz mieści okazy i próbki doskonałych wyrobów jednego z tutejszych browarów. Cały pawilon jest zimowo udekorowany, na dachu trzymają dwie białe niedźwiedzie, siedzące na przedkach czegoś białego. To białe — to śnieg, oczywiście sztuczny.

Na zielonej słonecznej awenidzie pełno spacerowiczów, połączonych i niezwykle ruch. Oto przechodzi oddział boy scouts z muzyką i sztandarami, oto maszeruje oddział wojskowy również z muzyką, a oto udajemy się do restauracji Colombo, gdzie o każdej porze dnia można otrzymać doskonale paszteciki nadziewane mięsem i rakami. Kto woli ten udaje się do Lalleta, pierwszorzędnego kawiarni i cukierni w Rio.

W Rio istnieje jeszcze jedna ulica, na której odbywają się spacerzy złotego młodości i cyganerii brazylijskiej. To ouvidor, uliczka o wąskich trotuarach i staroświeckich domach, przypominająca uliczkę starego Amsterdamu czy Paryża.

Wskakuję w tramwaj i oddalam się od centrum miasta. Coraz więcej will i coraz więcej uroczych dzwecznych główek w oknach i na balkonach.

Tramwaj przebywa tereny odebrane morzu, potem ulice przedmieścia, a na-

reszcie stajemy przed ogrodem botanicznym. Cała ta droga wysadzana jest olbrzymimi palmami i kaktusami, usłanymi purpurą i fioletem kwiatów. Był to początkowo miniaturowy ogródek, który, dopiero przez króla Joana VI przekształcony został na ogród botaniczny. Cesarzski blask Braganzów zgasł już dawno, ale pośrodku ogrodu wznosi się jeszcze majestatyczna korona pierwszej zasadzonej tu palmy.

Palme też zasadził król Joan w roku 1809 i ona to jest prarodzicielką wszystkich rosnących tu palm. Znajdujemy tu wszelkie okazy flory brazylijskiej a to nie bagatel. Trudne w ciągu całego dnia nawet objąć okiem tego zboru. Pośrodku królówce wiktoria regina a królewski jej kwiat otoczony jest drewnianą balustradą.

Tak samo, jak tu w botanicznym ogrodzie, wszędzie w Rio spotyka się ślady czasów cesarskich. Na placach publicznych stoja jeszcze pomniki dawnych władców, a obok nich pomniki „oswobodziciele“. Ale nikt się tu tem zbytnio nie wzrusza. Na powrotną drogę wymyślam cmentarz i przychodzi mi na myśl, że i tu, jak wśród żyjących, panuje głód mieszkaniowy, gdyż pomniki i krzyże stoja tak blisko siebie, że trudno wprost prześledzić się pomiędzy nimi.

Na przystanku przy Praca 15 de novembre (i tu jak we Włoszech ulice noszą nazwy różnych dat historycznych) czeka liczny tłum. Wszyscy pragną wydstać się za miasto.

Przy pierwszym zakręcie wyłania się morze. Wybrzeże otoczone fantastycznie poszarpanymi skałami, palmami i flatanami przybiera coraz to inny kształt, a fale oceanu rzucają się na nie z cichym melodyjnym poszumem.

Zdała widne są maszty i kominu portu a ryk syren co chwila rozdziera powietrze. Zaczyna się państwo przemysłu i techniki, idylla i cisza pozostaje gdzieś za nami, a ogień Rio zdaje się wolać nas z daleka. Jeszcze jeden zakręt i wyskakujemy na awenidzie. C. Ross.

Trudno żyć bez handlu, przemysłu i finansów.

Stan portów na południu Rosji.

MOSKWA, 12 czerwca. Rada komisarzy ludowych otrzymała sprawozdanie specjalnej komisji technicznej, wysłanej w celu zbadania stanu portów rosyjskich na morzach południowych. — Sprawozdanie komisji zawiera następujące konkluzje:

Port Noworosijski.

Zupełnie zniszczony. Próby prac przy odbudowie nadzwyczaj utrudnione i prawie niemożliwe do wykonania w chwili obecnej wobec ogólnej ciężkiej sytuacji ekonomicznej w tym okręgu.

Port w Chersoniu.

Niemożliwy do wykorzystania bez przeprowadzenia znacznych prac reparaacyjnych pogłębienia i odbudowy urządzeń portowych, zniszczonych w okresie czasu od 1917 do 1921 roku.

Port w Marjupolu.

Wymaga znacznych prac w celu odbudowy i w żadnym razie nie może być wykorzystany w danej chwili. Ładowanie statków jest możliwe tylko przy po-

mocy użycia statków pomocniczych (lichterów).

Port w Sewastopolu.

Pod względem militarnym — bez znaczenia. Wszystkie urządzenia obronne mające zapewnić obronę militarną tego portu, straciły obecnie wszelką wartość. Port jest zamulony do tego stopnia, że statki nawet średniej pojemności nie mogą przybić do brzegu. Pod względem handlowym — bez znaczenia.

Port w Nikołajewie.

Znajduje się w lepszym stanie. Potrzebne są jednak, znaczniejsze reparacje. Między innymi należy przeprowadzić pełną rekonstrukcję urządzeń ładunkowych, przystani i t. p., znajdujących się w opłakanym stanie.

Port w Batumie.

Komisja stwierdza, że jest to jedyny port południowy, który w obecnej chwili może być wykorzystany dla operacji importowych i eksportowych. Prace remontowe są nieuniknione, lecz mogą być dokonane.

Komisja konkluduje że

porty w Noworosijsku, Nikołajewie, Marjupolu i Chersoniu, po przeprowadzeniu kapitalnego remontu, zostaną przeznaczone wyłącznie dla eksportu.

Komisja opowiedziała się także za uznanem Odessy za port wolny.

W przyszłości porto-franco może również być wprowadzone w Marjupolu.

Przedstawiciele komisariatów wojny i marynarki wypowiedzieli się przeciwko oddawaniu prac remontowych w tych portach przedsiębiorstwom cudzoziemskim, żądając, aby wszelkie roboty były przeprowadzone wyłącznie siłami rosyjskimi.

Odwrotnie, komisja w większości wyraziła pogląd, że porty mogą być doprowadzone do zadawalającego stanu tylko w tym wypadku, jeśli remont ich zostanie powierzony cudzoziemcom.

Komisja odbyła w Odessie szereg narad z przedstawicielami tow. okrętowych niemieckich, angielskich i włoskich. (Russpress).

Zmienne koleje przyjaźni.

Czankow i Stambulijski. — Zdradliwy druh. — Polityczne przyczyny przewrotu.

BERLIN, 11 czerwca. — Byli bułgarski min. komunikacji, prof. Włodzimierz Małow, udzielił wiedeńskiemu koresp. „Vos. Zeitung“ ciekawych wyjaśnień w związku z nagłym przewrotem w Bułgarii. Profesor Małow oświadczył, że nowy premier bułgarski Czankow był niegdyś jednym z najbliższych przyjaciół Stambulijskiego i w czasie wojny niejednokrotnie ratował go od prześladowań; powiedzieć

nawet można, że w wielu wypadkach ocalił mu życie.

Pomimo to Stambulijski po zaprowadzeniu swej dyktatury postanowił prześladować zarówno grupę polityczną Czankowa, jak i jego samego. Kilka osób bliskich Czankowowi zostało zamordowanych, a sam Czankow nie był pewien życia.

Jak prof. Małow stwierdził w

dalszym ciągu, główną przyczyną piorunującego przewrotu była polityka poddania się małej entencie którą Stambulijski uprawiał z taką gorliwością, że mogło to grozić upadkiem niepodległości Bułgarii.

Bułgaria pogodziła się z polityką współdziałania z Francją i z wielką ententą, nie mogła jednak w żadnym razie ścierpieć polityki, która poświęcałaby interesy bułgarskie interesom małej ententy.

STREJK BANKOWY WE LWOWIE.

LWÓW, 11 czerwca (Ag. W.) Dziś w banku dla handlu i przemysłu wybuchł strejk urzędników z powodu nieprzyznania 60 proc. podwyżki. Strejk objął 60 osób.

elementarniejszymi zasadami etyki.

Madrość (?) i spryt (!) — zalety, które tak hucznie reklamowano, okazują się arcy-problematyczne, zaś zmierzch stronnictwa, będącego pierwszą podporą niepewnych rządów, coraz widoczniejszy.

Aha.

„Paliwo“ przy pracy.

W Ameryce uczyniono obecnie próbe obliczenia pracy na kalorie. Obliczenia te (Journ. American medical Assoc. 1923.3) głoszą:

Pilowanie drzewa wymaga dziennie 6000 kalorii „paliwa“. Zupełny spokój może być zachowany przy spożywaniu 60 kalorii dziennie. Dla szczytu należy dodać 10—15 procent, dla pisania na maszynie i szycia na maszynie i prasowania trzeba dodać 20 i więcej procent na godzinę. Robienie drzazg wymaga 65 procentowej podwyżki na godzinę. Podług doświadczeń Lougwortha szycie i czerwanie wymaga mniej kalorii, niż pranie i prasowanie.

Biskup, który postrunął do papieża.

Węgierski biskup, Monsignore Wikes, udał się aeroplanem do Rzymu, aby móc jaknajprędzej zadoczyć uczynić życzeniu papieża, który chciał z nim pomówić.

Zdaje się, że papieżowi pomysł ten bardzo się podobał, gdyż udzielił on błogosławieństwa swego nie tylko biskupowi i prowadzącemu samolot, ale nawet pobłogosławił sam aeroplan.

Pozatem podarował on jeszcze małą figurkę, wyobrażającą świętego Krzysztofa, patrona podróżnych, która to figurkę wystawiono do kabiny aeroplanu.

Uwagi ekonomisty.

Sprawiedliwe obciążenie czyli tajemnica marki polskiej.

Lódź, 12 czerwca.

W najbliższych dniach ogłoszona zostanie w dzienniku ustaw nowa ustawa o podatku przemysłowym. Według tej ustawy podatek przemysłowy, w formie podatku obrotowego, pobierany będzie na podstawie wymiaru przez odpowiedzialną komisję szacunkową, oraz na podstawie przynależności danego przedsiębiorstwa do pewnej kategorii przedsiębiorstw handlowych, względnie przemysłowych, przez przymus wykupienia patentu. Cena, zapłacona za patent, stanowić będzie zaliczkę na podatek obrotowy, który wymierzy komisja.

Otóż jak głoszą zapowiedzi ceną patentu, czyli zaliczką na poczet podatku, pobierana będzie w sumie — nawet na dzisiejsze stosunki — niesłychanie wysokiej. Pierwszy lepszy sklepik, opłacający patent II kategorii, zapłaci za patent 10 milionów marek.

W roku 1920 patent II kategorii kosztował coś około 5 tysięcy mk i stanowił już całkowicie zapłacony podatek od przedsiębiorstwa. W ciągu niespełna trzech lat cena patentu handlowego podniesiona została zatem 2000 razy, wyraźnie dwa tysiące razy, a sam podatek przemysłowy co najmniej 3000 razy, gdyż cena patentu nie oznacza opłacenia podatku przemysłowego od przedsiębiorstwa, a tylko zaliczkę na ten podatek. Interes handlowy II kategorii najmniej zapłaci rocznie 15 milionów podatku, wobec 5 tysięcy w roku 1920.

A teraz drugi obrazek: Podatek gruntowy, który w stosunku do roku 1920 został zaledwie kilkakrotnie podwyższony — obecna rządząca większość chjeno-plasto wa, wzbrania się podwyższyć stokrotnie, jak skromnie proponuje min. Grabski.

Jaki musi być skutek tak rażącej niesprawiedliwości w obciążeniu fiskalnym społeczeństwa?

Opodatkowany kupiec z konieczności doliczy nałożony na siebie podatek do ceny sprzedawanego przez siebie towaru, który kupuje u niego urzędnik i robotnik a więc te „uprzywilejowane“ sfery, dla których główny urząd statystyczny oblicza codzienne porcje pożywienia i ich koszt. Opiekun ten urząd będzie natychmiast po wprowadzeniu nowego podatku musiał podnieść cenę kosztu utrzymania, a tem samem rząd będzie zmuszony o odpowiedni procent więcej zapłacić swoim urzędnikom, a fabrykant robotnikom.

Warstwa mieszkańców miast jest elastyczna. Nacisk śruby podatkowej szybko oddaje, wywierając z kolei nacisk na skarb i prasę drukarską. Rząd zbierze 200 miliardów tytułem podatku od obrotu, a odda 400 na podwyżki dla swych funkcjonariuszy i inne wydatki, związane ze wzrostem drożyzny.

Chłopa opodatkować nie wolno bo chłop nie jest w stanie przenieść podatku na spóżywcę. Jak miecz Damoklesa wisi nad nim, widmo konkurencji maki amerykańskiej, gdyby przeciągnął strunę. A bezrobociem, ani zastojem zagrozić nie może, gdyby nie chcieli zamknąć granicy.

Chłop jest bezbronny — ma „tylko“ sejm i rząd, ale te dwie potęgi dobrze go obronią. Tylko że Polska pobożewiskiem się stanie.

Monitor.

CO DZIEŃ WIESIE?

CZERWIEC
12
Wtorek

Dei: Jana W.
Jutro: Antoniego P.

Wschód s. o g. 4.16
Zachód s. o g. 8.56
Wschód ks. 3.37 pn.
Zachód ks. 6.30 pp.
Długość dnia g. 17.14
Przybyło dnia 9.51

Biblioteka Publiczna, ul. Andrzeja 14. Otwarta codziennie od godz. 3 — 9 wiecz.

Czytelnia „Tow. przyjaciół Francji”, ul. Piotrkowska 103, otwarta codziennie z wyjątkiem piątków od 5—7 wiecz.

Dzisiejsze widowiska.

„Teatr Miejski”: „Wiera Mircewa”.

„Corso”: Magiczny kryształ
Ogród „Scala”: Kabaret.

„Casino”: „Takie to już są te kobiety”.

„Luna”: „Woźnica śmierci”.

„Odeon”: „Miasto lwów”.

„Grand-Kino”: „W zaklętym domu”.

„Nowości”: „Dwie sieroty”.

—oo—

Oferta.

W jednym z pism łódzkich uka-

zało się następujące ogłoszenie:

„Dyrekcja okr. tow. rozwoju ży-

cia narodowego w Polsce „Roz-

wój” na województwo łódzkie po-

szukuje inteligentnego społecznego

działacza za dobrym wynagrodze-

nem.

Szczegółowe oferty własnoręczne

ze streszczeniem swojego curricu-

lum vitae, załączeniem świadectw,

oraz podaniem referencji składać

do dyrekcji okręgowej tow. „Roz-

wój” w Łodzi, Piotrkowska nr. 4.

Szanowni Panowie!

Czując się powołanym do ob-
cia szczytnej misji społecznej za
dobrym wynagrodzeniem mam za
szczyt zaofiarować Im swoje usłu-
gi. Działalność dla dobra ojczyzny
jest w naszej rodzinie dziedziczna.
Już dziadek mój był jeźdźcą w
wielkiej armii rosyjskiej i otrzy-
mał w 1863 roku krzyż za usmie-
rzenie antypaństwowej działalno-
ści wyrowotowych elementów
z pod znaku Piłsudskiego. Ojciec
mój, od powstania Polski niepod-
ległej z łaski koalicji i Mikołaja
Mikołajewicza, aż do dnia dzisiej-
szego bez przerwy wywozi świ-
nie i zboże, narażając się często
na szykany ze strony głupich rzą-
dów, które nie mają pojęcia o za-
sadach zdrowego handlu i metod
uzdrawiania waluty... amerykań-
skiej. Ja sam brałem wybitny u-
dział w okradaniu mieszkańia nie-
jakiego Piłsudskiego przy ulicy Ko-
zykowej w Warszawie (III piętro
front), następnie podłożyłem pe-
tardę pod mieszkanie rektora uni-
wersytetu w Krakowie, żyda z na-
zwiska, kształtu ciała i przekonai-
 politycznych, prowadziłem do ata-
ku pluton 27-y na Placu Trzech
Krzyży podczas II powstania listo-
padowego w r. ub., a wreszcie w
dniu pierwszym maja r. b. w Ło-
dź odznaczyłem się przy wypa-
dnie na ul. Główniej.

Urodziłem się w roku 1894-ym
w browarze ks. Lutosławskiego,
ale niebawem wraz z całą rodziną
przenieśliśmy się do Poznania, gdzie
zaczęliśmy uczyć się do szkół,
kończąc w roku 1915 lat 21. —
W 1920 roku znalazłem się na bru-
ku warszawskim. Niebezpieczeń-
stwo, grożące ojczyźnie ze strony
hord czerwononych, nie dało mi sie-
dzieć z założeniami reklam. Wraz
z wybitnymi działaczami, których
nazwiska są WPanom dobrze zna-
ne, zapatrzeni w pierwowzory
wielkiego Suworowa, postanowili-
śmy wciągnąć najeźdźców jaknaj-
dalej w głąb kraju. Stąd znalazłem
się znowu w Poznaniu. Tutaj prak-
tykowałem przez pewien czas u
pierwszorzędnego fryzjera, po-
czem zaciągnąłem się nieoficjalnie
do oddziałów zdemobilizowanych
halekczków, gdzie miałem pole
do wyspecjalizowania się w wy-
branym fachu.

Izba skarbowa zmusza do paskowania.

Tajemnicze zarządzenie w sprawie sprzedaży papierosów.

Od dni kilku jesteśmy świadka-
mi orgii w handlu wyrobami tyto-
niowymi, która jest najordynar-
niejszym zamachem na kieszenie
konsumenta.

Pochowano, jak wiadomo, w
przewidywaniu zwyżki cen, wszy-
stkie najlepsze i najbardziej rozpo-
wszechnione gatunki papierosów
i tytoniu, rzucając na rynek wiel-
kie ilości gatunków posłednich (po-
cenach wysokich): wogóle pro-
dukty firm nieznanych lub zdecy-
dowanie fabrykujących tandetę.

Sprzedawcy uliczni, a zwłasz-
cza właściciele sklepów z całym
cynizmem tłumaczą np. że „No-
blesse” wstrzymała produkcję, że
gatunki „Ergo”, „Seraj” i „Grand
Prix” są już wyprzedane i pro-
ponują inne mizernej wartości.

Oczywiście nie trzeba dodawać,
że tego rodzaju wykretnie odpo-
wiedzi, udzielane klientom, są
wierutnym fałszem i oburzającym
preceńsem bezprawia i zdradzie-
stwa oraz dowodem jaknajczyn-
niejszego uprawiania paska.

Cała ta orgia tytoniowa ucho-
dzi kupcom tej branży najzupeł-
niej bezkarnie, bo dotychczas nie
słyszeliśmy o ani jednym bodaj

wypadku ingerencji władz, lub
przeprowadzenia rewizji u które-
gokolwiek z hurtowników, celem
ujawnienia ukrytych na pasek
produktów.

Wytworzyła się sytuacja tego
rodzaju, która oku władz rządo-
wych ujęć nie mogła.

Sam więc fakt bierności tych
władz jest już bardzo obciążają-
cym je dowodem popierania pa-
skarstwa, samowoli i zamętu.

Powołane czynniki rządowe,
które w tym względzie nie spel-
niają najelementarniejszych zadań
wobec, posuwają się jeszcze dalej
tak że wypada je postawić pod
pregierz opinii publicznej.

Oto na drzwiach składu farycz-
nego firmy Szereszewski ujrze-
liśmy napis, głoszący że papierosów
detailednie firma nie sprzedaje.

Wobec tego, że skład Szer-
szewskiego był zaopatrzony ofic-
cie we wszystkie gatunki papiero-
sów i tytoniów i sprzedając deta-
licznie papierosy mógł niejako sa-
morzecznie wpłynąć do pewnego
stopnia na przełamanie paska ty-
toniowego wobec takiego ogłosze-
nia posadzić musieliśmy firmę o

burzające tendencje paskarskie i
popieranie ohydnej orgii tytonio-
wej.

Alifci po sprawdzeniu u źródła,
okazało się że za taki stan rzeczy
firma nie może ponosić odpowie-
dzialności moralnej, gdyż ogło-
szenie przytoczone jest wynikiem
zakazu ze strony władz skarbo-
wych sprzedaży detailednej!

Dnia 9 b. m. izba skarbowa łódz-
ka wysłała do firmy Szereszewski
papier podpisany przez pana Gaj-
dzińskiego, zawierający zakaz
sprzedaży detailednej papierosów
na zasadzie odnośnego zarządze-
nia generalnej dyrekcji tytoniowej
w Warszawie.

Opierając się na tym zakazie,
który zaliczyć należy do rzędu
najiaskrawszych curiosów naszej
rodzimej biurokracji, firma prze-
rwała sprzedaż detailedną papie-
rosów i olbrzymie swe zapasy
sprzedaje hurtownikom, którzy o-
czywiście magazynują je na pasek

Tego rodzaju niczem niewytłu-
maczone zarządzenie władz skar-
bowych tłumaczyć należy nieudol-
nością i brakiem zrozumienia sy-
tuacji, doprowadzoną do absurdu
jeśli już nie mamy wprost poma-

wiać generalnej dyrekcji tytonio-
wej o protegowanie paskarstwa
lub jakieś kombinacje mało współ-
nego mające z dobrem ogółu.

Zaniepokojona tą taktyką władz
skarbowych opinia publiczna do-
maga się jaknajenergiczniej wyja-
śnienia niesłychanych zarządzeń.

Otwieranie pola paskarstwu i
zmuszanie niejako poważniej-
szych firm, by szły na rękę drob-
niejszym hienom paskarskim, jest
objawem zastrasżającym, dają-
cym jaknajsmutniejsze pojęcie o
funkcjonowaniu niektórych urzę-
dów, które miast spełniać swe za-
dania, zabagniają do reszty nasze
stosunki handlowe i demoralizują
kupców.

Zakaz sprzedaży detailednej
firmie Szereszewski z faktu spora-
dycznego, urasta do znaczenia
bardzo poważnego i symptomat-
ycznego precedensu i musi być
komentowany.

W pierwszym więc rzędzie o-
czekujemy wyjaśnienia w tej dzi-
wnej sprawie od izby skarbowej.
w Łodzi.

A.

„Wytchnienie” dewizowe

Wczoraj po giełdzie znizkowa tendencja dla walut,
wzwyżkowa dla akcji. — Spekulacja arbitrażowa.
Opinia sfer miarodajnych.

Na wczorajszej oficjalnej giełdzie pa-
nowała dla walut tendencja po dawnemu
mocna, chociaż nastroj w stosunku do
końca ubiegłego tygodnia był o wiele
spokojniejszy. Giełda jednak w dalszym
ciągu znajdowała się pod znakiem kom-
pletnego braku podaży. Tendencja taka
utrzymywała się do końca zebrań giełdo-
wego i ani jedna poważniejsza realizacja
nie wskazywała na to, że zanosi się na
pewne osłabienie.

Po giełdzie w pierwszych popołudnio-
wych godzinach w wolnych obrotach
zwalazcza w Łodzi, zaofiarowano nad-
spodziewanie dużo materiału w walu-
tach obcych. Rynek zareagował momen-
talnym spadkiem kursów. Chęć do reali-
zacji utrzymywała się w dalszym ciągu
do godzin wieczorowych. Dolary odda-
wano po 70500, a ofiarowano za nie
69500.

W sferach finansowych do tego osła-
bienia nie przywiązują poważniejszych
nadań. Uważają je za pierwsze objawy
kontrminy, mającej na celu zbadanie ist-
niejących na rynku zasobów. W ostat-
nich dniach wszystkie zapasy walut zni-
kły z obiegu. Banki z dnia na dzień coraz
więcej wykazywały zaległości w nie-
wykonywanych zleceniach, a niektóre
poczęły już i na nieoficjalnej giełdzie
szukać materiału. Ujawnić zasoby rynku
może tylko pewne zaniepokojenie wsku-
tek zachwiania kursów. Dotychczasowa
praktyka dowodnie wskazuje, że w „cza-

skiej każdej silniejszej haussy są momenty
krótkiego „wytchnienia”, jakby dla zo-
rjentowania się w sytuacji, zacierpienia
nowych sił, a przedewszystkiem dla skło-
nienia trwożliwych do realizacji.

Pozatem w sferach tych wskazują na
rażące dysproporcje kursów w Warsza-
wie i na giełdach zagranicznych, otwie-
rające szerokie możliwości dla spekul-
acyjnego arbitrażu. I tak np. Zurych no-
tuje markę polską 0,00,90, a Wiede
0,0078, tymczasem Warszawa notuje
koronę austriacką al pari marki polskiej,
a nawet w pewnych momentach wyżej.
Taksamo zurychski stosunek między
Warszawą a Berlinem nie jest w War-
szawie utrzymywany. Natomiast dość skru-
pulatnie unika się poważniejszych różnic
arbitrażowych między Berlinem a War-
szawą. Niewątpliwie więc akcja kontr-
miny i chaos arbitrażowy przyczyniły
się w wysokim stopniu do przerwania
haussy.

Spekulacja, zwietrywszy lekkie za-
wahanie się kursu wysokocennych walut
natychmiast kieruje się ku akcjom. —
Wczorajsze wieczorowe kursy akcji w o-
brotach wolnych wykazywały już bar-
dzo znaczne różnice w porównaniu z kur-
sami południowej giełdy oficjalnej. W Ło-
dź, jak zwykle poszukiwano Cegielskie-
go i Bank spółek zarobkowych, którym
to papierom wróża znaczne poprawienie
kursu. Ostatnio również w poszukiwaniu
są akcje Cmelowa i Polbalu.

Z winy tramwajów pasażerowie spóźniają się na pociągi.

Zarząd kolei elektrycznej łódz-
kiej zarządził gwoili oszczędności
ruch nocny tramwajów na jednej
linii. Atoli rozkład jazdy tramwa-
jów został tak niefortunnie spo-
rządzony, że częste są wypadki
spóźkania się tramwajów, co zmu-
sza jeden z wozów do wycofania

się na boczną linię, powodując
niejednokrotnie opóźnienie się pa-
sażerów, wyjeżdżających z Łodzi.

Są to rzeczy całkowicie niedo-
puszczalne i zarząd K.E.L. powin-
nien wydać w tej mierze odpo-
wiednie zarządzenia, któreby u-
niemożliwiły podobne wypadki.

Z ZA KRATEK SĄDOWYCH.

Wesoły „reluton”.

Stare przysłowie mówiące że „Lwów
niekażdemu zdrow”, raz jeszcze spraw-
dziło się zupełnie dosłownie. — „Nie-
zdrowia tego”, raz dla odmiany, do-
świadczył łódzki podoficer 4 djonu
wojsk taborowych, Genio Nowicki, któ-
ry jedną ekskursję do wschodnio-gali-
cyjskiej stolicy odpokutuje trzyletniem
ciężkim więzieniem.

Zdarzyło mu się bowiem oto, że
jeszcze w 1921 roku wysłano go do te-
go nieszczęśliwego Lwowa wraz z 10
rebetum żywnościowe, w naonczas je-
żołnierzami i pokaznym ładunkiem drze-

wa, żelazniwa wszelkiego rodzaju itp.,
dla załatwienia czynności służbowych.
P. Remigusz, jako że w clemie nie bity,
bo redaktorem „Rzeczypospolitej” ni-
gdy nie był, a ufiny w swe imię, które
od geniuszu daleko nie odskoczyło,
wziął dokument podróży, załadował
inwentarz żywy i martwy, a puknawszy
się w czoło pomyślał:

— Dobra jest! Jedziemy do Lwowa,
będzie jubel i laba. Uzyskane na droge
szcze okazałej sumce około 100.000 ma-

rek, aczkolwiek przeznaczone dla u-
czestników całej wyprawy schował gdzie
boki w kieszeń, raz jeszcze obejrzał to-
war sobie powierzony, dodał doń pa-
tość kożuchów, płaszcz, czy i t. p. dro-
biażków. — I zatarł ręce.

Podróż w wagonie „6 Pferde vierzig
Mann” denerwowała go podwójnie: po
pierwsze, że podły wehikuł trzasac nie-
miłosiernie, rozpraszał błogie marzenia
o zabawie lwowskiej, a po drugie, po-
ciąg włókł się tak przeraźliwie wolno,
że każde uderzenie kół zdawało się mu
kpiącym i mootonnem wołaniem:

— Na — złość — ci! Jesz — cze —
czas!

Minęło półtorej doby mak i wreszcie
znalazł się pan sierżant u celu podróży.
Nie zwlekając, kazał żołnierzom wyjść
z wozu i wyda Istanowczą i ostrą ko-
mendę:

— Rozejście się.
Kiedy miała nastąpić zbiórka, nieśmieli
szeregowcy nie odważyli się zapytać,
choć sprawa odebrania należytości ży-
wnościowej, była nader aktualna. Za-
dowoleni narazie, że mogą wyciągnąć
obite kości, rozleźli się po ulicach, a pan
sierżant zdołał w tym czasie sprzedać i
drzewo i żelazo, ba nawet kożuchy, pla-
szcze it. p., a ściągawszy upragnioną
gotówkę, udał się na polowanie.

Nie chce opisywać jego peregrynacji
po knajpach, kawiarniach, finglach-tan-
glach i tym podobnych wesołych loka-
lach wywczasów i zabawy, powiem tyl-
ko skrótnie, że po pierwszych krokach
w mieście ogarnął go taki urok wscho-
dnicich piękności wesołych cór lwiego
grodu, że powiedział sobie:

— „Ich moechte auch ein Sultan sein”

— co się na język wojskowy da prze-
łożyć:

„A ja sobie muszę, rozradować dmsze,
bom trenlok, bom trenlok”.

I weselił się ten rycerz niezlomny i
gorliwy obrońca ołczyzny aż do... sku-
tku, to jest dopóty, dopóki jego marki
nie zamienili się w mary.

Co potem było? Ha, no! cnaprawda, on
niepamięta, — bo gdy się po jakimś dłu-
szym letargu ocknął ujrzał się w „kan-
clapie”.

Zamiast wabiącego lódeczka, przyca-
— zamiast wódeczki, likierów, winka,
— odrapany dzban z wodą, zamiast —
dam, powiedział mu „masz”. — Zaklął
tedy szpetnie, obrócił się na drugą stro-
nę, że aż ostrogi pektu, i oddał się w zu-
pełną opiekę Morfeuszowi.

Aby opisać to, co przeżywał dalej
bohater lwowskiej wyprawy, trzeba by
mu być conajmniej równym szarż: nie
mając tych danych, nie kuszę się nawet
na próbe tworzenia tak skombinowane-
go a subtelnych scen pełnego dramatu
— i podaje epilog.

Pan sierżant za to że mu się wypra-
wa lwowska nie udała, poszedł na trzy-
letnie rekolekcje.

Nie ma jednak z tego powodu zmar-
twienia, bo któż może wiedzieć, co się
nawet w najbliższych dniach stanie. —
Może przyjdzie n. p. jakiś kometa, mach-
nąć ogonem, świat szlag trafi — i on,
on, sam sierżant od taborów, miałby się
grzyść? Nie, to się po nim nie pokaże: —
takim głupcem może być chyba cywil.

(mh).

Cyrk A. Ciniselli'ego w Łodzi.

W najbliższych dniach przy-
jeżdża do Łodzi wszechświato-
wej sławy cyrk A. Ciniselli'ego,
wieloletniego dyrektora cyrku
w Warszawie.

141

W łódzkich piwogródkach.

Tegomoczny sezon ogródkowy nie przynosi zbyt wielkich korzyści właścicielom i dzierżawcom tychże...

Chłodna i dżdżysta wiosna wysiliła się jedynie na wyrubowanie cen wólurów, wywołując smętne żale właścicieli wszelkiego rodzaju koncertowych i kabaretowych ogródków z restauracjami i cukierni-mieczarniami, których jest co prawda ograniczona liczba, ale które mogą też pomieścić tylko ograniczoną ilość gości, bez obawy, że zabraknie powietrza...

Nie więc dziwnego, że ludzie ci za zdrowym okiem spoglądają na gościnia waluciarzy i „handlujących manufakturą”, obliczając, jakie zyski przyniosłoby im kapitał uwieczony w „pasku świeżem powietrzem”, kamgarnach, dolarach czy nawet akcjach „Polbalu” lub „Nafty”.

Stary wymarły małopiógród, „Helenów” świeci pustkami. Na nastrojnych alejach nie widać nawet, żadnych włośnień wrażeń na świeżem powietrzu, parku.

W kątach restauracji kelnerzy, nie mając możliwości wykonywania „hallucynacji” ćwiczeń na rachunkach gości, starają się zabawić opowiadaniem dowcipów z tej dziedziny...

Park ożywa się nieco, gdy na helenowskim boisku odbywają się zawody sportowe, ale i to nie na długo...

Wiekami, stosunkowo do swej wielkości, powodzeniem cieszy się Grand-ogródek, choć i ten nie ma znacznej frekwencji, czego wymownym dowodem jest że biletami jest 12-letni chłopczyk...

Ruch panuje tylko na werandzie restauracyjnej, na której rozpieli swe namioty stali bywalcy malinowej, uważając, że

zmiana koloru nie szkodzi tyle, ile zaszkodzić może zmiana kuchni...

Nawet przed południem i po obiedzie zmniejsza się ilość gości, wystraszonych nie tyle wygórowana, ile w każdym razie nieuzasadniona opłata...

Naogół ogródek nie zmienił się od zeszłorocznego sezonu: jedynie „scylli-zowała” się orkiestra i kamienie przy drzewach zostały widocznie dla estetycznej harmonii zamalowane na błyszczący zielony kolor...

W ogródku Scall dorocznym zwyczajem osiedliło się Varleto, o nietyle artystycznym, ile karkołomnym programie...

Przyznać należy, że numery gimnastyczne, a mianowicie „powietrzna karuzela” i „pomiedzy życiem i śmiercią”, będące produkcjami par excellence cyrkowymi, są nader efektowne, nie można tego natomiast powiedzieć o produkcjach gimnastycznych małej dziewczynki, które muszą budzić niesmak i uczucie litości dla tego biednego, tak dobrze „wytresowanego” dziewczątka...

W bieżącym sezonie przybył Łódź „koszerny” ogródek restauracyjny, którego nazwa Picadilly — stanowi dla interpretatorów mocarstwa anonimowego jeszcze jeden wymowny dowód związku Anglii z tydami...

Kina łódzkie cierpią obecnie na ogórkowy sezon, wytworzony przez warunki walutowe, które powodują na rynku polskim brak wybitnych obrazów.

Łódzianie zresztą nie mają obecnie czasu na rozrywki — bowiem dolar stoi zbyt wysoko — ledzianie zaś mają poważne kłopoty z wyjazdem, wobec trudności letnio-emigracyjnych do Gdańska i Niemiec. Słotator.

Szparagi.

Najulubiejsza jarzyna smakoszy, szparagi które rosną dziko w Afryce i Azji, na południu i na północy Europy znane były wszystkim kulturalnym narodom starożytności i już wówczas przez uprawę w ogrodach starano się szlachetniejsze uzyskać gatunki. Z obrazków na 3000 lat przed Chrystusem, przedstawiających składanie ofiar, wtemy, że już w Egipcie uprawa szparagów była rozpowszechniona. Także w starej Grecji sadzone w ogrodach szparagi. Rzymscy pisarze opowiadali wiele szczegółów o najlepszych sposobach hodowli tej jarzyny. Według Pliniusza, zbierano i jadano w Rzymie także wielką ilość dzikich szparagów. Znanym miejscem hodowli szparagów w starożytnym państwie rzymskim byli Rawenna i jej okolice. Tam uprawiano je na wielką skalę i stamtąd sprowadzał je cesarz August, wielki amator tego przysmaku, i wlecy i bogaci rzymscy panowie. Z miast rzymskich przedostał się szparag do Galii i Germanii, ale ponieważ jarzyna ta wymaga starannej uprawy mało tylko rozpowszechniała się wówczas. Podczas wędrówki ludów hodowla szparagów poszła zupełnie w zapomnienie i dopiero w wiekach średnich znów wznowiono ją w Europie. Długo czasu była to potrawa czysto zbytkowna i przystępna tylko dla najbogatszych, ale w najnowszych czasach pod uprawę tej jarzyny oddają coraz większe obszary i w sezonie jest ulubionym przysmakiem wszystkich. W starożytności szparag był również rośliną leczniczą.

padającej podwyżki oraz celem ewent. nabycia kart rejestracyjnych na działy składowe.

W tym samym terminie muszą być wykupione w kasie skarbowej świadectwa przemysłowe na nowo założone przedsiębiorstwa oraz na zajęcia rzemieślnicze i rękodzielnicze, tudzież na dorozkarsztwo i furmanstwo prowadzone nawet bez pomocy najemnych pracowników, które w myśl odtychczas obowiązujących przepisów były wolne od podatku przemysłowego.

Celem uniknięcia natłoku w kasach skarbowych płatnicy winni niezwłocznie po ogłoszeniu przez izbę skarbową ogłoszenia obwieszczenia zgłosić się w tychże kasach, nie zwlekając do ostatnich dni wyznaczonego terminu.

Przeciw właścicielom przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, oraz przeciw osobom, wykonyującym zajęcia przemysłowe, którzy nie uiszcza zapłaty w tym terminie, wdrożone zostaną kroki egzekucyjne w trybie, przepisany dla ściągania podatków bezpośrednich, z zastosowaniem obowiązujących przepisów o karach za zwłokę, zaś władze podatkowe wdrożą postępowania karne z zastosowaniem przepisów art. 98 ustawy względem osób, które w wyznaczonym terminie nie nabełda świadectw przemysłowych, lub kart rejestracyjnych, względnie zaliczą swe przedsiębiorstwa przy dopłacie do kategorii niższych.

Komwojażerowie jadący do Bydgoszczy zaopatrujcie się w czystą bieliznę!

Oddział bydgoski jednej z poważnych łódzkich firm ekspedycyjnych otrzymał w tych dniach następujący list:

„P. T.

Organizacje nasze zawodowe po gruntownym rozważeniu i omówieniu w swych zarządach poniższej sprawy zwróciły się do swoich członków a więc i do podpisanych z żądaniem, ażeby sprawę znoszenia się ze swoimi dostawcami i wogóle źródłami zakupu towarów załatwiali jedynie za pomocą polskich podróżujących chłopców. Tego domagała się zresztą bardzo wyraźnie i stanowczo od nich publiczność, od której kupiectwo jest bezwzględnie zależne.

W związku z tem zwracam się tedy do Szanownych Panów, iżby wchodząc w moje wobec tego położenie zastanawiali się stanowczo

Leczenie ślepoty.

Prof. Hans Filip Wetz w „Berliner Tageblatt” pisze o sposobach leczenia ślepoty w starożytności. Początkowo uważano ślepotę, pozbawioną największego szczęścia widoku wszelkiej siłki, jako nieszczęśliwych dokonyjących mściwą ręką bogów, prawie, że wyklętych. Z czasem wierzenie to zmieniło się całkowicie i ślepy uważany był za proroka, widza-wieszcza. Między tymi dwoma prądami powstała już w najstarszych czasach dążność naukowa, traktowania ślepoty, jako choroby fizycznej, którą próbowano leczyć różnymi środkami. W roku 585 przed Chrystusem grek Alkmeon z Krotonu odkrywa nerw

do następującego życzenia w tem mieście t. j. aby począwszy od dnia dzisiejszego do firm polskich i chrześcijańskich, a więc i do tej wysłali jedynie polskich podróżujących chłopców.

Stosownie do tego życzenia, sam Szanowni Panowie to przynajmniej, leży w interesie zarówno ich jak i w moim.

Nie wątpię zatem ani na chwilę, że WPanowie do tego się uprzejmie zastosują.

Z poważaniem
Dom Hurtu
Leon May.

Charakterystyczny ten dokument zoologicznej naiwności nie wymaga chyba komentarzy! Obecnie w Bydgoszczy każdy komwojażer musi się wobec zarządu firmy, z którą chce wejść w stosunki, rozebrać i wykazać bezobsłonek swe kwalifikacje na podróżującego.

Nowe opłaty od świadectw przemysłowych.

W związku z podaniem przez dzienniki łódzkie wiadomości o dopłacie do patentów, uzyskaliśmy szczegółowe dane, dotyczące opłat od świadectw przemysłowych na rok 1923.

I tak, ceny świadectw przemysłowych na rok 1923 bez dodatków na rzecz związków samorządowych, tudzież szkół zawodowych, wynoszą na przedsiębiorstwa przemysłowe w klasie I, do której zaliczona jest i Łódź, kategoria I — 15 milionów, kategoria II — 10 milionów, kat. III — 5 milionów, kat. IV — 1.500.000 mk., kat. V — 500.000 mk., kat. VI — 250.000 mk., kat. VII — 120 tysięcy mk., kat. VIII — 50.000 mk.

Na przedsiębiorstwa handlowe: kat. I — mk. 5 milionów, kat. II — 1.250.000 mk., kat. III — 250.000 mk., kat. IV — 100.000 mk., kat. V a) — 200.000 mk., kat. V b) — 60.000 mk.

Cena karty rejestracyjnej na skład wynosić będzie bez dodatków 15.000 mk.

Na zajęcia przemysłowe: kat. I, to jest dla ekspedycyj, nie utrzymujących oddzielnych kantorów i pracowników.

I przy urzędach celnych znajdujących się przy głównych liniach kolej żelaznej 1.500,00 marek polskich, II przy urzędach celnych, znajdujących się przy bocznych liniach kolej żelaznej

1.250.000 mk., III przy urzędach celnych, nie położonych przy liniach kolejowych, 1 milion marek.

Kategoria II a). Pośrednicy giełdowi (maklerzy): Na giełdach poza Warszawą 1 milion mk., wszelkiego rodzaju inni pośrednicy handlowi w miejscowościach I kl. 750.000 mk., II kl. 500.000 mk., III i IV kl. 250.000 mk.

Kategoria III, to jest dla inspektorów i agent. tow. ubezpiecz. i przewozowych, komunikacyjnych, instytucji kredytowych, o ile prowadzą operacje bez utrzymania oddzielnych biur: w miejscowościach I kl. 250.000 mk., w miejscowościach II kl. 200.000 mk., III i IV klasy 100.000 mk.

Dodatki obliczane będą: a) na rzecz związków samorządowych w wysokości 25 procent świadectw przemysłowych, b) na rzecz szkół zawodowych w wysokości 25 procent świadectw przemysłowych, kart rejestracyjnych.

Na zasadzie powyższych dopłat do świadectw przemysłowych wszyscy płatnicy zasadniczego podatku przemysłowego winni w ciągu 45 dni po ogłoszeniu w „Dzienniku Ustaw” zgłosić się w kasie skarbowej, przedstawiając nabyte na rok 1922 świadectwa przemysłowe, celem obliczenia i wpłacenia przy-

nim wszystko. Pochodził z Walji, należał do sekty dyssydentów, zrobił w krótkim czasie majątek i ożenił się. Ale żona już po kilku latach pożycia małżeńskiego przeniosła się do wieczności.

Od tego czasu zlikwidował swe interesy i podróżował, żępy zobaczyc wszystko, co na świecie zobaczyć można.

Zapewnił mnie, że podczas swych wędrówek widział wszystko, prócz trzech rzeczy.

Nie był nigdy w Konstantynopolu, ale zamierzał w przyszłym tygodniu udać się tam. Nie przeżywał nigdy trzęsienia ziemi. Jakkolwiek mieszkał przez trzy lata u stóp Wezuwiusza i nie był nigdy świadkiem narodzenia się człowieka, jakkolwiek zwracał się w tym celu do przeróżnych klinów.

— Tak, sir — zakończył swe opowiadanie — tak są moje sprawy (so am I situated).

Następnego rana był niezwykle przytłaczający męt. Trudno było wprost oddychać. Pozostałem więc w swym pokoju. Siedziałem właśnie w fotelu i zalety byłem przeglądaniem swych notatek, gdy nagle zakreśliło mi się w głowie i zdawało mi się przez nara sekund, jakoby meble poczęły się kołysać. Skoczyłem i nie mogłem się w żaden sposób utrzymać na nogach.

Gdy spojrzałem przypadkiem przez okno, zauważyłem, że ludzie uciekają z domów i z przestraszeniem rozglądają się na wszystkie strony. Po chwili wszystko wróciło do równowagi i całe przedpołudnie upłynęło, jak zwykle.

Było to słabe trzęsienie ziemi, jakie tu w pobliżu Piku Tenuwity bardzo często ma miejsce. Uspokoił się też wszyscy bardzo szybko.

Gdy zasiadłem przy swym stole do śniadania, przypomniałem sobie swego nowego znajomego, który był zapewne niezmiernie zadłówny. Że nareszcie był świadkiem trzęsienia ziemi.

Ale go nie było. Okazało się, że wczesnym rankiem udał się z prze wodnikiem w „óry.

Nad wieczorem, gdy zasiadłem do obiadu, amerykański zły i znudzony zasiadł koło mnie.

Zajadłac dosyć głośno swa zupę, począł swe opowiadanie. — W górach spotkał nagle kilku właścicieli, obdarzonych gestykulacyjnymi bardzo gwałtownie. — W pierwszej chwili pomyślał o handytach, ale okazało się, że ludzie ci poprostu szukali lekarza. Zna jednego z nich rozpoznawał, ale wynikił jakieś komplikacje, tak że ani saskadki ani włoskowa znacznika nie poradzić nie mogły. Właściciel pytał więc cu-

dzioziemca czy nie jest przypadkiem lekarzem. Mój amerykański, jako pobożny chrześcijanin musiał temu zaprzeczyć, ale obiecał pomimo to swą pomoc, gdyż nosił zawsze podręczną apteczkę przy sobie i znał się trochę na akuszerji, gdyż studiował wiele dzieł medycznych. Poszedł więc za właścicieli, którzy zaprowadzili go do niedźwiedziej wioski, w której lepianki wbudowane były w skały.

Przed jedną z lepianek zebrana była gromadka ludzi, którzy pospieszyli dolewać amerykańskiemu i jego towarzyszowi nargacz. Okazało się, że właściciel stał się już przed godziną szczęśliwym odcem bardzo dorodnego chłopaka a mój amerykański zawiedziony został w swych nadziejach. Widział on już nieledwieg noworodka i nieledwieg położnicę, ale najbardziej interesujący moment oczywiście już przeminął.

— Czyż nie można oszaleć? — spytał mnie sianiec ze złości.

— No — odrzekłem chcąc go uodrobnąć — no, ale był pan przebiegły nareszcie świadkiem trzęsienia ziemi!

Amerikanin skończył jak tygrys: — Jakże trzęsienie ziemi? — zawołał.

Opowiedziałem mu więc o wypadkach rannych i okazało się, że amerikanin nie ma o tem wszyst-

kiem żadnego pojęcia. Trzęsienie było słabe i nie doszło do gór.

Mój amerykański począł się śmiać i poklepałszy mnie jowił nie po ramieniu, rzekł wesoło: — A to z pana dowcipniś, to nie bywało!

Ale gdy obecni potwierdzili moje słowa, amerykański zamilkł i siadł w samotnym kącie i poczęł pić. Pił do późnej nocy.

Następnego ranka wydawał się conajmniej o dziesięć lat starszym i zwierzył mi się, że czuje się bardzo niezdolnym.

Za dwa dni — rzekł do mnie smutkiem — za dwa dni odchodzi statek do Konstantynopola. Połóż, ale jestem zupełnie złamanym i straciłem wszelką nadzieję na przyszłość.

Poczem smutny i kwaśny pożegnał wszystkich gości i poklepał mnie znów po ramieniu nazywając his dear old friend, wsiadł na konia i pojechał do przystani.

Nigdy więcej nie o nim nie słyszałem, jakkolwiek przyrzekł mi, że przysłał jakąś wiadomość. Jeli jednak istnieje jakiś porządek w układzie spraw tego świata, jestem zupełnie pewny, że amerykański nigdy się do Konstantynopola nie dostał.

(Tłumaczyła (Et.).

O. H. SCHNITZ.

O człowieku, który pragnął wszystko zobaczyć.

— O —

Było to w Orotawie na wyspach Kanaryjskich. Mieszkałem w hotelu. Sala jadalna przestronna i chłodna mieściła całe szeregi małych stolików i przy takim stoliku spożywałem zwykle samotnie swój obiad.

Jednego wieczoru w sali pojawił się obcy przybysz jakiegoś i jakkolwiek większość stolików była nie zajęta, przysiadł się do mnie, mruknąwszy uprzednio jakimś zarzewiałym głosem: Good evening, sir!

Był to długi i suchy amerykański pomiędzy 50 a 60 rokiem życia, niedbale ubrany, opalony, głośny, pełen werwy i humoru i tak niezmiernie swobodny w zachowaniu się, jak tylko amerykański nim być może.

Była to okazowa próbka amerykańskiego parweniusza, który nie pomyślał nawet o jakimś guwernerze.

Pomimo to posiadał te niewzruszona pewność siebie, jaką daje wielki majątek.

Po kwadransie wiedziałem o

W drukarni „Głosu Polskiego” Piotrkowska 38.

Redaktor i wydawca Marceli Sachs.